

pracy francusko-niemieckiej w różnych dziedzinach, podkreślić należy, że zbyt jaskrawe jej manifestowanie w ostatnim okresie jest w dużej mierze posunięciem dyplomatycznym Adenauera, nie znajdującym zresztą dostatecznego poparcia ze strony innych polityków zachodnioniemieckich. W ostatecznym natomiast rachunku NRF będzie musiała liczyć się zarówno ze stanowiskiem USA, jak i ze stanowiskiem pozostałych partnerów Wspólnoty, nie mówiąc już o tym, że rozbiście jedności EWG i dalsze zaostrożenie się stosunków z krajami EFTA zapewne nie leży w interesie nastawiających się na szeroką ekspansję monopoli zachodnioniemieckich.

W każdym bądź razie jest rzeczą widoczną, że integracja zachodnioeuropejska, która jest wyrazem klasowej solidarności elementów imperialistycznych, sojuszem najsilniejszych monopoli mającym na celu uzdrowienie ustroju kapitalistycznego i stworzenia w ten sposób silnej przeciwwagi dla rosnącej wciąż potęgi systemu socjalistycznego, nie tylko nie była w stanie zlikwidować antagonizmów w obozie imperialistycznym, lecz jeszcze bardziej je zaostrzyła. Toteż w *Tezach o integracji* znajdujemy następujące stwierdzenie:

„Oligarchia finansowa usiłuje przy pomocy Wspólnego Rynku osłabić walkę konkurencyjną na rynkach światowych i doprowadzić do konsolidacji obozu imperialistycznego. Próby te okazały się jednak płonne. Główne przeciwieństwo w świecie współczesnym — przeciwieństwo między kapitalizmem i socjalizmem — nie zdołało zlikwidować głębokich antagonizmów rozdzierających świat kapitalistyczny”<sup>21</sup>.

Wirginia Grabska

HELLMUTH GÜNTHER DAHMS: *Der zweite Weltkrieg*. Tübingen 1960, s. 608.

Dzieło bezspornie interesujące. Napisane w sposób żywy, przykuwający uwagę czytelnika. Swój talent narratorski autor wykazał w całej pełni. Z napięciem śledzi czytelnik rozwój wypadków, mimo że zna z góry rozwikłanie wątku czy wątków. Na taką syntezę, w piętnaście lat po zakończeniu II wojny światowej, może się zdobyć tylko dobre pióro. Całość, dodajmy, zaopatrzona została w kilkanaście przejrzystych szkiców, obrazujących przebieg działań wojennych.

Obok talentu przynajmniej autorowi znaczny stopień obiektywizmu. Dahms stara się na zimno oceniać zarówno postępowanie Niemców, związanych z nimi sprzymierzeńców, jak i ich przeciwników. Widzi dobre i złe strony wszystkich narodów, biorących udział w wojnie. Oczywiście ten obiektywizm nie jest absolutny. Autor jest Niemcem, los Niemców, ich sukcesy i ostateczna klęska obchodzą go najwięcej. Zrozumiała więc pewna tendencja oczyszczania swego narodu, występująca w dziele dość wyraźnie. Ale też ustępy dyktowane patriotyzmem, a nie dociekaniem prawdy historycznej, wymagają zdecydowanego sprostowania. Im chcemy poświęcić poniższe uwagi.

Wobec Hitlera, bohatera dość ambarasującego, zajmuje autor stanowisko negatywne: był to radykalny nihilista, który nie dorósł do swojego stanowiska; jego strategia była sprzeczna z wszelkim zdrowym rozsądkiem (s. 381); przegrał on swoje szanse u ludów wschodnich (s. 343); ale to człowiek chory, zdradzający objawy choroby Parkinsona (s. 412). Hitler tymczasem decydował o wszystkim, sam postanowił zaatakować Polskę (s. 53).

Jakże może zatem pisać równocześnie autor o czysto obronnym charakterze

<sup>21</sup> „Prawda” z 26 sierpnia 1962 r.

zbrojeń hitlerowskich (s. 54)? Bezpośrednią przyczyną zaatakowania Polski miały być terror, stosowany w Polsce, wobec mniejszości niemieckiej przez „najdzikszych szowinistów” (s. 45); ofiarą półoficjalnych krwawych wystąpień polskich patriotów padło 3—4 tys. mniejszości niemieckiej (s. 48). Do tych bezpośrednich przyczyn wojny dołącza autor jednym tchem fakt ostrzeliwania przez polską artylerię przeciwlotniczą obcych samolotów (oczywiście niemieckich) przelatujących nad terytorium polskim. Czyż więc może dziwić, pyta autor, że wielu Niemców nie miało żadnych moralnych zastrzeżeń co do agresji na Polskę (s. 53)?

Takiej „mocnej” argumentacji mógłby sobie autor oszczędzić; tym bardziej, że nie mógł nie wiedzieć o terrorze hitlerowskim srożącym się na mniejszości polskiej w Niemczech. W imię bezstronności nie powinien i jego pomijać, jeśli nawet wierzy w terror polski.

Czy wolno jeszcze dziś historykowi brać na serio oświadczenie Hitlera, że nigdy nie było niemieckim celem atakowanie życiowych interesów Polski czy kwestionowanie istnienia państwa polskiego? Jak bowiem tę wypowiedź pogodzić z nagłym wypowiedzeniem traktatu o nieagresji w kwietniu 1939, z przygotowaniem Fall Weiss i wreszcie z ultimatum pertraktacji stawionym 30 sierpnia 1939 r., ultimatum, w którym Hitler domagał się jedynie Gdańska i plebiscytu na „korytarzu”. Dahms sam zresztą stwierdza, że już przed ostatnią rozmową między Ribbentropem a Lipskim Hitler wydał rozkaz marszu na Polskę (s. 49); a przy tym — podkreślmy to — autorowi nie obcy jest fakt prowokacji gliwickiej (s. 49). Jakżeż zatem mimo wspomnianych faktów można szukać po stronie Polski przyczyn agresji niemieckiej na Polskę?

Zdumiewające jest też stanowisko autora wobec obozów koncentracyjnych: zorganizował je Goering w roku 1933, ale według wzoru angielskiego (!). O akcji tępienia Żydów nic nie wiedziała Wehrmacht (s. 350), a prawie nie naród niemiecki (s. 411). Co więcej, to Żydzi bogacili się na gazowanych pobratymcach (s. 355), oni też uczestniczyli w ich egzekucjach, a denuncjowali Żydów... Polacy!

Gdy jeszcze czytamy o okrucieństwie Polaków (w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego wymordowali oni rzekomo 400 ciężko rannych żołnierzy niemieckich wraz z ich lekarzami i siostrami), o bestialstwie anglo-amerykańskich lotników, którzy strzelali do chłopów niemieckich pracujących na roli (s. 500), o okrucieństwie lotników radzieckich, którzy ostrzeliwali niemieckich uciekinierów (s. 531), o czeskich fanatykach, którzy zamordowali co najmniej pół miliona Niemców (s. 554), o Bromberger Blutsonntag (s. 70), o hordach wojennych (oczywiście przeciwników) (s. 519), o obrazach apokaliptycznych, to wobec takiej grozy czymże gorsza była cała działalność SS? Ale czy takie przedstawienie dziejów ostatniej wojny odpowiada historycznej prawdzie? Czy autor nie mija się z nią świadomie? Czy autor naprawdę nie wie nic o okrucieństwie armii niemieckiej, która w pierwszych dniach powstania warszawskiego mordowała w szpitalu na Woli chorych i lekarzy oraz gwałciła siostry? Czy obce mu są fakty ostrzeliwania przez niemieckich lotników polskiej ludności cywilnej, uciekającej przed nawałą hitlerowską w pierwszych dniach tragicznego września? Czy przypadkiem Dahms nie natknął się na sprawozdania SS- und Polizeiführera na dystrykt warszawski, SS-Brigadeführera i General-majora policji, Stroopa, który w maju 1943 pisał jak to „die Männer der Waffen SS, Polizei und der Wehrmacht die auch hier (tzn. w tępieniu powstania w getcie warszawskim) in treuer Waffenbrüderschaft unermühdlich an die Erfüllung ihrer Aufgaben (!) herangingen”?

W zręcznym przedstawieniu Dahmsa nie fakt wymordowania w Polsce 6 milionów ludności cywilnej bez żadnej potrzeby wojennej rzuca się w oczy. Na winowajców wychodzą Polacy i Żydzi.

<sup>1</sup> R. Schnabel, *Macht ohne Moral. Eine Dokumentation über die SS*. Frankfurt (Main), 2. Aufl. 1958, s. 436.

Churchill, pisze autor, był człowiekiem bez zasad moralnych: przygotował bowiem zamach na życie Rommla (s. 241). Nie chcemy być obrońcą moralności angielskiego męża stanu. Ale czy bezstronny historyk nie powinien również wspomnieć o zamachu na tegoż Churchilla przygotowywanym przez Niemców, albo o innym zamachu, na Dahlerusa, interweniującego na rzecz pokoju? Przy taktyce autora, zrecznej niewątpliwie, uważny czytelnik odkłada tę księgę z wrażeniem, że głównym poszkodowanym jest niewinny naród niemiecki. Jak w pierwszej wojnie światowej wyrządzono mu jaskrawą niesprawiedliwość, narzucając traktat wersalski, tak w drugiej postąpiono identycznie, stawiając żądanie bezwarunkowej kapitulacji!

Rozumiemy doskonale, jak trudno zdobyć się na obiektywizm w wypadkach, w których wchodzi w rachubę tak silne uczucia jak nacjonalizm. Niepokojem wszakże napawa nas tkwiąca między wierszami konkluzja autora: zmacać hańbę Wersalu i grozę bezwarunkowej kapitulacji może tylko wojna światowa trzecia.

Józef Matuszewski

PARTIZÁNSKÉ HNUTÍ V ČESKOSLOVENSKU ZA DRUHÉ SVĚTOVÉ VÁLKY. Napsali: Antonín Benčík, Václav Kural, Jan Paulík, Jaroslav Šolc, Zdeněk Štěpánek, Jan Tesař. Praga 1961, Naše Vojsko, s. 495, 3 nlb., tabl. 18, mapy.

W Czechosłowacji opublikowano już kilkanaście prac poświęconych walce narodu czeskiego i słowackiego z niemieckim okupantem, ale były to przeważnie monografie obrazujące historię słowackiego powstania narodowego w jesieni 1944 r., czy powstania praskiego w maju 1945 r. i brak było dotychczas opracowania syntetycznego, któreby w oparciu o zebrany w monografiach materiał przedstawiało całokształt wydarzeń na tle ogólnej sytuacji politycznej ČSR w l. 1939—1945. O wypełnienie tej luki w historiografii pokusił się zespół historyków przeważnie z grona pracowników Wojskowego Instytutu Historycznego w Pradze.

We wstępie do pracy autorzy zastrzegają się jednakże, że bynajmniej nie wyczerpali tematu i że ich książka w zasadzie otwiera dopiero drogę do dalszych poszukiwań, które dopiero pozwolą na opracowanie wszechstronnej syntezy odpowiadającej wymogom nauki. We wstępie omówiona została też literatura przedmiotu oraz materiał dokumentarny z archiwów w Kijowie, Moskwie, Londynie oraz w Pradze i w Bratysławie, na których się autorzy opierali.

Całość podzielona została na sześć rozdziałów. Materiał ugrupowano zgodnie z chronologią opracowaną już uprzednio dla tych zagadnień w wydawnictwie pt. *Přehled dějin Komunistické Strany Československa*.

Rozdział I pracy (s. 15—29) poświęcony został omówieniu podstawowych zagadnień wojny narodowo-wyzwoleńczej ludu czechosłowackiego i jej rozwoju w l. 1939—1941. Rozdział ten jest najkrótszym w książce, gdyż autorzy wyszli z założenia, że prawdziwa działalność partyzancka rozpoczęła się na terenach Czechosłowacji dopiero z chwilą napaści Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. W całym rozdziale przeważają rozważania teoretyczne o strategii i taktyce organów kierowniczych czechosłowackiego proletariatu na etapie rewolucji narododemokratycznej. Poza tym dużo miejsca poświęcono tutaj charakterystyce sytuacji politycznej na okupowanych ziemiach czechosłowackich oraz stancwisku niemieckich wojsk okupacyjnych.

Rozdział II opisuje okres, jaki nastąpił bezpośrednio po rozpoczęciu wojny przez Hitlera ze Związkiem Radzieckim do której przyłączył się Tiso, i przedstawia organizowanie pierwszych oddziałów partyzanckich w Słowacji tzw. „drużyn janosikowych” oraz formowanie podobnych jednostek na ziemiach czeskich. Działalność drużyn tych w tym okresie była jeszcze naogół mało aktyw-